Nr. 291. Kraków, 22 Grudnia — Sobota Rok 1877.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Stycznia** 1878 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 2·50 |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 21 grudnia.

Chcąc pokryć stanowczą już przegraną agitacyi trwającej przez kilka miesięcy przeciw kołu polskiemu w Wiedniu, organa, które ją tak gorliwie podniecały, chciały zrazu przedstawić mowę p. Grocholskiego, jakoby była skutkiem nacisku wywieranego przez tę agitacyę. Gdy jednak okazało się dowodnie, że nie miały żadnego wpływu namiętne głosy i pokątne groźby na wystąpienie prezesa koła, a treść mowy stoi w zupełnej sprzeczności z tem, czego od delegacyi się domagano, organa pomienione przenoszą polemikę na inne pole, wrzekomo teoretyczne, a broniąc politycznego uprawnienia agitacyi, starają się dowodzić, że nacisk opinii wszędzie bywa prawidłowym czynnikiem w parlamentaryzmie, i na poparcie tej teoryi podnoszą świeży przykład zgromadzenia ludowego w Budzie-Peszcie i zaburzeń, które były jego skutkiem.

Na pociski osobiste, na szkalowania i obelgi nieodpowiadamy; z teoryą choćby błędnie zastosowaną, z doktryną choćby opartą na paradoksach, rozprawić się jesteśmy skorzy.

Prawdą jest, że tam, gdzie życie parlamantarne normalnie się rozwija i weszło w krew i kości społeczeństwa, mężowie stanu i stronnictwa polityczne używają jako motora agitacyi. Zarówno członkowie gabinetu jak i leadery opozycyi w Anglii przyjmują chętnie zaproszenia do jakiego klubu kupieckiego lub rzemieślniczego, aby tam przedstawiać kierunek i system polityczny, jaki reprezentują w Izbach. Nie wahają się nawet stawać na mitingach ludowych albo je organizować. Podstawą jednak podobnych zebrań i agitacyj bywa zawsze program ludzi i stronnictw mających stanowisko polityczne i parlamentarne. W ten sposób torowali sobie drogę wihgowie i bronili się torysi, w ten sposób działała na opinię szkoła manchesterska Brighta. Tak i dziś wobec kwestyi wschodniej ścierały się w Anglii dwa kierunki opinii, dwa systemata polityczne. Kiedy Beaconsfield nie raz na ucztach *ad hoc* urządzonych bronił tradycyjnej polityki angielskiej na Wschodzie i walczył przeciw nowemu prądowi, system neutralności posuwającemu do ostatecznych granic; Gladstone i inni zwoływali mitingi za Słowianami, aby niszczyć dawne sympatye dla Turcyi i działać na korzyść Rosyi. We wszystkich tych przykładach widzimy, że agitacya nie była naciskiem z dołu, ale sprężyną poruszaną z góry, że choćby najsprzeczniejsze ścierały się kierunki i skrajne dążności, podstawą ich nie była prosta negacya tych, których jedynem zadaniem i tytułem agitacya, lecz zawsze sztandar trzymali ludzie, którzy zajmowali stanowisko polityczne i w danej chwili mogli się stać rządem, inaugurować zasady, jakie głosili lub wznowić system polityczny, który miał już swoje w polityce angielskiej antecedencye.

Inny charakter miewają agitacye we Francyi. Tam istnieje podobnie jak u nas osobne rzemiosło agitatorów, negacyę tylko szerzących. Dla tego agitacya tam bywa zwykle tylko z urzędu organizowaną w celach reakcyi, lub częściej powstaje z dołu i bywa zwiastunem rewolucyjnych kierunków. Dla tego też przykładu Francyi pod względem parlamentarnym przytaczać nie można, chyba jako ostrzeżenie; dla tego istnieje tam między ludźmi porządku i mężami politycznymi słuszna obawa owych objawów opinii, która niekierowana, wzbiera tak łatwo i wszystko zatapia, wszystko niszczy, bo jej hasłem negacya, bo jej metodą krzykactwo, a celem nie przeprowadzenie jakiejś myśli, ale wytrącenie kraju z normalnej kolei.

Bez przesady powiedzieć można, że pod względem zrozumienia warunków życia parlamentarnego idą zaraz po Anglii, Węgry. Rzecz uwagi godna, jak tam na gruncie średniowiecznego prawa historycznego przyjął się i rozwinął ten nowoczesny krzew życia parlamentarnego, który niełatwo zapuszcza korzenie, gdzie nie znachodzi podstaw tradycyi. Agitacya poza sejmowa w Węgrzech niezaprzeczenie miała charakter parlamentarny w czasie sporów prawno-politycznych o wywalczenie odrębności korony Śgo Szczepana. Kierunek jej wychodził jednak z Izby, gdzie podzieliły się stronnictwa tak sztucznie i zręcznie, że jedności narodowej nie zachwiały, a dozwalały używać nacisku dalej idących żądań i postulatów. Wszelako ten nacisk lewicy w sejmie i poruszanej przez nią agitacyi poza sejmem, zwykł się obracać o tyle tylko przeciw głównemu obozowi deakistów, o ile tego było potrzeba, aby mu nadać więcej siły, aby zrozumiano w Wiedniu, że poza tą większością sejmową są żywioły idące dalej. Agitacya ta przeto wymierzoną bywała zawsze na zewnątrz, a zatrzymywała się, ilekroć w imieniu kraju większość reprezentantów czy rząd przyjmował pewne postanowienia i wchodził w tranzakcyę.

Inne są cechy i symptomata tej agitacyi od wybuchu wojny wschodniej objawiającej się w Węgrzech. Nie jest to już gra parlamentarna stronnictw, ale gorączkowe szamotanie się dawnych konspiratorów, jak jen. Klapka i inni. Zresztą agitacya ta objawiająca się ucztami na cześć softów tureckich, deputacyami do Konstantynopola, nieudanym spiskiem siedmiogrodzkim i ostatniemi zaburzeniami, miała raczej znaczenie licytowania się w nienawiści szczepowej ze słowiańską ludnością, niż dążność prawdziwie polityczną. Na każdą demonstracyę panslawistyczną w Pradze lub Zagrzebiu odpowiadano w Peszcie kontrdemonstracyą turkofilską. Nacisk podobny ne dodawał siły ani hr. Andrassemu, ani p Tiszy: przeciwnie zmuszał ich do cofania się, aby nie sądzono, że mu ulegają, do stawiania czoła agitacyi, aby nie myślano, że zgadzają się na pokątną politykę węgierską poza wspólną polityką austro-węgierską. To też agitacya przechodząca w konspiracyę wywarła tylko wpływ ujemny, rząd ją ukrócał, a większość sejmu się jej wypierała.

Chcąc wyprowadzić zastosowanie powyższych przykładów do naszego kraju, zapytaćby należało: jacy to ludzie polityczni, jakie stronnictwa nią kierują? O sile tego stronnictwa, liczbie i jakości jego ludzi politycznych przekonały aż nadto ostatnie wybory w stolicy kraju. Dwa dzienniki, które nie mają ani jednego kandydata po za gronem redakcyi, to trochę za mało, aby narzucać kierunek całemu krajowi, aby wypowiadać wojnę całej jego reprezentacyi. Lecz mniejsza, że ta agitacya nie ma ani w sejmie ani w Radzie państwa grona ludzi prawdziwie politycznych, którzyby się do niej jawnie przyznać chcieli. Mniejsza o ludzi i mniejsza o te czcze frazesy, które nam za program chcianoby podać. Słusznie bowiem niedawno o tym nowym programie powiedziano, że nic łatwiejszego Polakowi, jak wyznawać, że pragnie niepodległości swego narodu, trzeba jeszcze wskazać środki i drogi, a tego właśnie zbywało całkowicie w owym programie. Lecz ze stanowiska narodowego pytamy: jaki cel był owej agitacyi i owego nacisku, czy był on zwróconym na zewnątrz, czy z niego w walce z obcemi stronnictwami lub wobec kierunku polityki państwa delegacya nasza czerpać mogła siłę i poparcie? Nie, agitacya była zwrócona wyłącznie i jedynie przeciw naszej własnej delegacyi, była przeto nie tylko nieparlamentarną, ale antinarodową. O tem zaś niech świadczy fakt, że były w Wiedniu centralistyczne pisma, które czerpały z organów krajowych argumenta na podkopywanie powagi naszej delegacyi, że istniał spisek dziennikarski między kalumniatorami w kraju a kolporterami wiedeńskiemi na oczernienie stronnictw, ludzi i całej naszej reprezentacyi. Każda rzucona potwarz w dwóch dziennikach lwowskich chwytaną była skwapliwie przez *N. fr. Presse* i *Morgen-Post*, każdy objaw teroryzmu i krzykactwa roznoszony telegramami i komentowany szeroko, bo bywał on najlepszą bronią przeciw rzecznikom naszego kraju, bo był pożądanym dowodem, że z Polakami liczyć się w życia parlamentarnem i kwestyach politycznych nie trzeba, gdyż oni sami siebie podkopują, sami sobie przeczą i siebie niesławią.

Nie pod naciskiem przeto, ale wbrew naciskowi i pomimo niego wystąpił w delegacyach wspólnych prezes Koła polskiego, z tym samym niezachwianym hartem, z jakim podpisał znane oświadczenie delegacyi w odpowiedź na petycye. Mowa p. Grocholskiego była zaprzeczeniem tego wszystkiego, czego się domagano z takim hałasem, a potwierdzeniem tego kierunku opinii w kraju, która nie brała udziału w sztucznej agitacyi, która nie potępiała delegacyi za milczenie, ale ufała że w danej chwili i na właściwem miejscu przedstawiciele kraju naznaczą stanowisko Polaków, z tą oględnością i miarą, jakiej wymagają stosunki wszystkich części narodu, trudne stanowisko monarchii i groźne położenie Europy.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Wiedeń** 19 grudnia.

*(322-gie posiedzenie Izby deputowanych).*

Ku dopełnieniu niedokończonego sprawozdania z posiedzenia ostatniego wypada nam nadmienić tu, że dep. Schaup w dyskusyi nad projektem odnowienia ugody z Lloydem austro-węgierskim co do żeglugi i poczty zamorskiej wniósł, by pewną część subwencyi wypłacać Lloydowi tylko w razie pomnożenia ruchu okrętów.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił prezes Rechbauer o godz. 11ej min. 30, odbierając przyrzeczenie od świeżo przybyłego dep. Dra Wolskiego.

Z ministerstwa skarbu nadeszły rachunki budżetowe z r. 1876, tudzież projekt ustawy o zwolnieniu pożyczki w ilości 6 500,000 złr. na regulacyę Dunaju od stempli i opłat.

Dep. Wurm interpeluje komisyę do ustawy drukowej, jak daleko postąpiły jej prace.

Dep. Foregger jako sekretarz tej komisyi odpowiada, że dla ważnych prac, które zajmują deputowanych, komisya w tym okresie posiedzeń nie miała jeszcze czasu zbierać się na narady.

Izba przystępuje do porządku dziennego, przedewszystkiem więc do dalszego ciągu dyskusyi nad projektem odnowienia ugody z Lloydem austro-węgierskim.

Minister handlu Chlumecki występuje tak przeciw odraczającemu wnioskowi Zallingera, jak przeciw przywiedzionemu tu na wstępie wnioskowi Schaupa, prosząc o przyjęcie projektu, za którym przemawia także dep. Wittmann.

W głosowaniu upadają też te wnioski, projekt uchwalony.

Następuje drugie czytanie ustawy o poborze rekruta w r. 1878, którą bez dyskusyi uchwalono.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi do procedury karnej o zmianach poczynionych przez Izbę wyższą w uchwałach Izby niższej co do ustawy o zażaleniach nieważności. Izba wyższa postanowiła, że trybunał kasacyjny może w pewnych razach *a limine* odrzucić zażalenie bez jawnej rozprawy, jeśli sprawa jest przedmiotem wyroku zwykłego sądu orzekającego, a nie sądu przysięgłych. Izba poselska natomiast powzięła była uchwałę więcej ograniczającą prawo trybunału kasacyjnego co do odrzucania zażaleń bez rozprawy jawnej. Komisya jednak wnosi dziś, aby Izba zgodziła się na zmiany poczynione przez Izbę wyższą.

Dep. Dr Wolski: Komisya zaleca nam zgodzić się na zmiany poczynione przez Izbę wyższą w dwóch nader ważnych postanowieniach Izby deputowanych. W imieniu ziomków moich zabierając głos, pozwalam sobie wnieść niniejszem o odroczenie obrad nad tym przedmiotem aż do ponownego po wakacyach parlamentarnych zebrania się Izby. Albowiem sprawozdanie komisyi dopiero wczoraj wieczorem jest rozdane, więc zastanowienie się nad sprawą było dotychczas rzeczą niepodobną, a stąd i dyskusya dziś niepodobną się staje. Ludzie fachowo wykształceni mają wyrobione już zdanie, ale znaczna większość deputowanych nie mogła jeszcze wytworzyć sobie wyobrażenia o rzeczy, mając przed sobą dwa sprawozdania jednej i tej samej komisyi, dyametralnie z sobą sprzeczne. Co do pierwszej zmiany, odnoszącej się do liczby 4ej w § 281 (odrzucenie zażalenia na posiedzeniu niejawnem bez obecności oskarżonego lub obrońcy), komisya motywuje ją tem, że chodzi o mniej ważne wypadki (tj. nie będące przedmiotem wyroku sądu przysięgłych). Naszem atoli zdaniem gdzie chodzi o honor, każdy wypadek dosyć jest ważny. Należy nam działać tem ogledniej, ile że komisya Izby wyższej na niedokładnych oparła się datach, twierdząc, że przy rozprawach kasacyjnych przeciw wyrokom sądów orzekających (tj. nie przysięgłych) tylko „w najrzadszych wypadkach interweniuje obrońca", podczas, gdy według urzędowych dat ogłoszonych w *Gerichts-Ztg* w r. 1875 na 444 rozprawy odbyło się 159, a w r. 1876 na 522 rozprawy odbyło się 189 w obecności oskarżonego lub obrońcy, a więc 36%, czyli $^2/_5$. Jeżeli w tak wydatnej liczbie korzystano z prawa obrony, należy nie uszczuplać tego prawa. Co najmniej wypadłoby zastanowić się nad tem, a do tego nie ma dziś czasu. Druga zmiana odnosząca się do ostatnich ustępów §§ 281 i 344, obie komisye motywują ją ułatwieniem pracy trybunałowi kasacyjnemu; komisya Izby wyższej szczegółowo twierdzi, że trybunał już teraz ma prawo odrzucić zażalenie, chociażby oparte na ważnej zasadzie, byle tylko uchybienie przeciw formalności nie miało wpływu na wyrok. Otóż nadmienić mi trzeba, że ta teorya co najmniej jeszcze mogłaby ulegać dyskusyi; a na gruntowną w tej mierze dyskusyę czasu dziś nie ma. Komisya Izby poselskiej, jak się zdaje, nie podziela tej teoryi, ale twierdzi, że trybunał kasacyjny w tym duchu praktykuje. Otóż są praktycy, którzy o takiej praktyce trybunału nic zgoła nie wiedzą. Czy zaś praktyka taka na prawdę istnieje, tego dochodzić dziś znowu nie mamy czasu. Obie komisye dopatrują się rękojmi w jednozgodności zasiadającego kolegium w trybunale; ale jeśli wszyscy członkowie trybunału zechcą sumiennie i gruntownie rzecz badać, zejdzie na tem dużo czasu, a nakoniec jeszcze może ktoś z nich zażądać jawnej rozprawy, a wtedy właśnie będzie większe obciążenie trybunału zamiast ułatwienia

Obok ułatwienia powinniśmy mieć na oku bezpieczeństwo prawne: (*Brawo!*) Wielu mężów fachowych mniema, że zbyt daleko posuniętoby się w nadawaniu trybunałowi prawa odrzucenia zażalenia mimo zachodzącego rzeczywiście powodu nieważności, byle tylko powód ten nie miał stanowczego wpływu na wyrok. Wszystko to wymaga gruntownej dyskusyi. Nadmieniam nakoniec, że odraczający wniosek mój nie przesądza przyszłemu głosowaniu naszemu. Może będziemy głosowali za wnioskiem komisyi; tylko na dziś pragniemy, aby dla spóźnionej pory, która nie pozwala dyskutować przedmiotu z powinną gruntownością i powagą, odroczyć dyskusyę. Spodziewam się, że i rząd i sama komisya nie zechcą unikać dyskusyi, że nie sprzeciwią się odroczeniu i że nie zechcą pozostawać pod zarzutem, że najazdem znienacka zdobyli sporną pozycyę. Zwłoka trzytygodniowa nie zaszkodzi sprawie. Z tych przeto pobudek zalecam mój wniosek.

Minister sprawiedliwości Glaser nie może uczynić zadość wezwaniu mówcy; owszem poleca wniosek komisyi.

Dep. Hanisch gorące poleca wniosek Wolskiego, dziwiąc się komisyi, że tak uporczywie dawniej broniła swych wniosków, nagle tak pochopna do wręcz sprzecznych uchwał.

Sprawozdawca komisyi Lienbacher występuje przeciw Wolskiemu i Hanischowi w taki sposób, że obaj ci mówcy muszą dodawać faktyczne sprostowania.

W głosowaniu wniosek Wolskiego upada, przyjęto ustawę z zmianami poczynionemi przez Izbę wyższą.

Nakoniec uchwalono przedłożenie traktatu handlowego z Anglią na czas nieograniczony; poczem jeszcze odczytano interpelacyę dep. Peeza w sprawie niedotrzymania warunków traktatu handlowego przez Rumunię.

Koniec posiedzenia o godz. 2éj. — Następne będzie zwołane na piśmie.

---

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych Waleryana Barańskiego i Leona Kurykowskiego wicesekretarzami ministeryalnymi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

---

**Wiedeń** 20 grudnia. *Reichsrathscorrespondenz* ogłasza następujące sprawozdanie z onegdajszych obrad komisyi budżetowej delegacyi austryackiej:

Pierwszy zabrał głos del. Dr Sturm. Zauważył on, że wypadki zaszłe od ostatniej delegacyi zdolne były jeśli nie pozbawić go zaufania do kierownictwa polityki zagranicznej, to przynajmniej obudzić w nim zdumienie. Okazują one, że tak konsekwencya, jak przypuszczenia rządu były niedostateczne; z księgi błękitnej angielskiej można wprawdzie powziąć, że błędy zarzucane dyplomacyi austryackiej, doty-

---

## Część literacko-artystyczna.

## RODOWÓD ROSYJSKIEGO NIHILIZMU.

(Dalszy ciąg).

Do takiej swobody młodzież rosyjską usposabiały jeszcze dwie okoliczności.

Jako cząstka narodu rosyjskiego, poznawała ona z przeszłości ciasne a tyrańskie jarzmo, w jakiem Rosya niewolniczo chodziła od zarania politycznego swojego bytu. Przyjmowała więc udział sercem młodzieńczem w wielowiekowej niewoli i krwawych krzywdach ojców swoich. Widziała, że sprawcą tej niewoli, winowajcami tych krzywd byli carowie sami, że duchowieństwo tym carom okrutnym za narzędzie służyło, że niby tem samem wiara była spółwinowajczynią tego, co się dawniej działo. A działo się źle, gorzej daleko, niż wszędzie, gorzej nad wszelkie pomyślenie. Ztąd młodzież wpadała w szał nienawiści do caryzmu, do wiary nawet. Chcąc temu zapobiedz rząd rosyjski nie pozwolił swobodnie obiegać historyi Karamzyna o „Iwanie Groźnym" a dzieje Rosyi całej kazał fałszować na korzyść caratu. Umiano jednak dobierać się do rzetelnych źródeł historycznych. W nich wyczytywano okropności. Boktóryż z Carów Moskwy był łagodnym kiedy. Bojary stare wycięto prawie do zupełna, mieszczaństwo jęczało w niewoli, lud prosty także, młodzież w przeszłości widziała dziadów i pradziadów do najodleglejszych pokoleń pod prawem doraźnych, a najniesprawiedliwszych często wyroków, knuta, topora, Sybiru. Z całej przeszłości Rosyi dolatywał ją tylko dźwięk kajdan ciężkich, jęki ofiar, przekleństwo losu. Przed ognistą wyobraźnią młodzieży powstawały z grobów suche, blade, krwią zbroczone mary, z wynędzniałą od głodu twarzą, z powyrywanemi kawałkami ciała przez ostre haki knutów z powrozami na szyi, z dybami na rękach i stopach i mary te wyjękiwały najboleśniejsze skargi na carów Rosyi w nieprzerwanej kolei!

Pod wpływem wiary, boleść straszna, jaką te okropności wywoływać mogły, dałaby się koić wyobrażeniem Krzyża, na którym Bóg sam cierpiał, mnogim zastępem najniewinniejszych męczenników, przypuszczeniem jakichś win nieznanych, sprawiedliwością Opatrzności cokolwiekbądź, właściwością walki i cierpień na ziemi, hojnością nagród po śmierci, radościami wiekuistemi nieba. Te źródła wyrozumiałości, pobłażliwości dla zamierzchłych dziejów, wyschły całkiem dla młodzieży rosyjskiej, jak tarcza księżyca ze swoich mórz, jezior i rzek, i rzecz niedziwna, że serce tej młodzieży w słusznem poniekąd uczuciu grozy, wezbrało potokiem zemsty i nieubłaganego odwetu, dla spadkobierców i przedstawicieli dawnej władzy carów. Im cięższa niewola, tym reakcya silniejsza, okropniejsza.

Niemcy zabili w młodzieży rosyjskiej wszelkie religijne przekonania, a formułka heglowska: *was ist geschehen ist gut geschehen*, mogła przystawać do powolnego niemieckiego charakteru, ale nie do ognistej natury Rosyan. Charakter rosyjski nie jest bynajmniej spokojny, umiarkowany, łatwo wpada w ostateczności, kiedy działa to ogniem. Jeżeli zaś cierpliwie kiedy ulegał, to tylko pod ciśnieniem siły, której złamać było nie sposób, ulegał przez swoje może wyobrażenia religijne, iż w carze widział uosobienie władzy bożej, alež to pojęcie bóstwa, jakiejś wyższej woli, światem rządzącej, niemiecka nauka w Rosyi zabiła. Rosyanin powtarzamy, nie lubił Niemca, tak jak dzisiaj go nie lubi, ale wierzył w jego naukę i dzisiaj jeszcze wierzy. Tak więc przez Niemców zaczepiony niegdyś praktyczny nihilizm w Rosyi, przez Niemców został zamieniony w teoryę, dzięki najnieoględniejszej, najniedołężniejszej srogiej zkądinąd energii Mikołaja, wielbiciela Niemców. Nie przepełniamy przeciwieństwa, nazywając energię Mikołaja najniedołężniejszą. Rozumiemy to o niedołęztwie myśli, jaka dawała natchnienie tej energii, która przez profesorów Niemców chciała wykołysać naród rosyjski w kolebce spokoju wewnętrznego i niemieckiego chłodnego charakteru. Tymczasem wcale coś przeciwnego wydała.

Cesarz Mikołaj nie znał swojego narodu w zupełności, nie widział wcale ognistej strony jego duszy, pochopności do działania, nie znał wcale natury zbiorowego człowieka w jej ogólnym ustroju, nie zwracał uwagi, że natury tej żadnemi łańcuchami tak nie skrępuje, aby zatraciła w sobie pojęcie swobody, prawdy i sprawiedliwości, aby do tego trojga tęsknić, wzdychać przestała. Można tę naturę do pewnej chwili, nawet długo jarzmić, ale przyjdzie pora, gdzie ona zerwie się do pomsty za cierpienia swoje i w pomście będzie nieubłagana.

Należało naturę rosyjskiego narodu karmić zasadami zdrowej filozofii, nauką wiary, prawdą, ale nie fałszami historycznemi, jakie z góry nakazywane były. Wtenczas, kiedy chrystyanizm wschodni przedstawiał mnóstwo ujemnych stron, nie trzeba było urzędowo i tendencyjnie potwarzać chrystyanizmu zachodniego czyli katolickiego Kościoła, bo łatwo było przewidzieć, że młodzież żywa przyjdzie do takiego wniosku, iż wogóle cały chrystyanizm nic nie wart i że najlepiej pozbyć się go zupełnie.

Teorya panteizmu niemieckiego głosiła nieustanny postęp rozwojów bóstwa, nie będącego żadną odrębną osobistością, ale wszystkiem co jest. Stare więc lub dzisiejsze formy świata, ludzkości, koniecznie musiały i muszą się zużywać, ustępując miejsca innym, doskonalszym, pełniejszym, które znowu w kolei swojej także się zużyją, także ustąpią miejsca innym Entwickelungom (rozwojom) jeszcze doskonalszym, jeszcze pełniejszym i tak bez końca.

Te Entwickelungi, ten postęp, ten rozwój, są to według Niemców szczeble wewnętrznej świadomości absolutu, czyli poznawania siebie, swojej treści, swojej potęgi.

Pojęcie podobne dla spokojnej, umiarkowanej, pracowitej natury niemieckiej, małe niebezpieczeństwo względnie przedstawiały. Dla ognistej atoli natury rosyjskiej są one tem, czem mocna iskra dla suchego palnego materyału, jeżeli już nie mamy powiedzieć dla strzelniczego prochu.

Chrystyanizm rozumie także postęp w naukach, w przemyśle, nadewszystko w zastósowaniu prawideł moralności z nieba, miłości pomiędzy ludźmi, w radzeniu potrzebom i fizycznym i duchownym człowieka, w ogólnem pojęciu tego wyrazu. Atoli chrystyanizm prawdziwy nie przypuszcza, postępu, przemiany, jakiej w pojmowaniu dogmatów już określonych. Dogmata takowe, chrystyanizm prawdziwy, uważa jako nie wzruszone, a jeżeli Kościół katolicki w przebiegu wieków, ogłaszał lub jeszcze ogłosi kiedy dogmatem jakie zdanie teologiczne, nie jest to postępem, odmianą, bezwzględną nowością, lecz wynikiem koniecznym zasad, dogmatów uprzednich, którego ślad wyraźny w całym wątku chrześciańsko-katolickich tradycyj odnaleść się daje.

Prócz tego chrystyanizm prawdziwy jest hierarchicznym porządkiem, pokojem i miłością. Nie dozwala on w prawdach wiarowych bujać samopas myślom pojedyńczych ludzi, samo ich zachowanie ujmuje w pewne prawidła, nagania miotanie się gwałtowne, powściąga chęć burzenia. Jeżeli ma nastąpić jakaś odmiana, ku ogólnemu dobru, wystawia jako skazówkę dwa wielkie wyrazy biblii: *fortiter sed suaviter*, mocno lecz miłościwie, a zarzuty, jakie w tej mierze czynione były Kościołowi w niektórych względach, źródłowe badanie dziejów, czysta prawda historyczna w wielu względach poobalała, jak obala dotąd. Nie dzieje się to pracami wyłącznie katolików samych, lecz także sumienna praca nie katolickich pisarzy bardzo wiele pięknych nabytków w powyższych odcieniach przysporzyły i mnóstwo opacznych sądów sprostawały.

Po za wpływem chrystyanizmu, wśród narodu gorącego uczucia, trzeba się pożegnać z ideą jakiegoś porządku, hierarchiczności, umiarkowania i pokoju. Niech obręcze żelaznego despotyzmu cokolwiek zwolnieją, wszystko zadrga szalonym ruchem. Owszem, niech te obręcze ściskają nawet, choćby najmocniej, zacznie się wokół robota, usiłując je rozerwać, a

dotyczą jeszcze w wyższym stopniu dyplomacyi angielskiéj, a z okoliczności téj można o tyle wyprowadzić usprawiedliwienie dla rządu austryackiego, że brakowało mu dla jego odpowiedniéj polityki potrzebnego poparcia ze strony innych mocarstw. Najlepszem i najwięcéj uznania godnem jest utrzymanie pokoju w Austryi. Było to koniecznością, gdyż niemogliśmy sami wystąpić przeciw kilku przeciwnikom. Być może, iż przez inne postępowanie od r. 1866 dałoby się było osiągnąć związek dwucesarski, zamiast trójcesarskiego, przez co interesa austryackie lepiéj byłyby obronionemi! Mówca wyprowadza daléj z przemówień hr. Andrassego w poprzednich delegacyach, szczególniéj 20go maja 1876 r., dowód, że jego mieszanie się nie odniosło skutku, a zapewnienia nie zostały spełnione. Obsaczenie Suttoriny przez Czarnogórę, wdanie się Serbii w wojnę, obudzają wątpliwość, czy Rosya dostateczne dawała rękojmię, iż sfera interesów austryackich będzie szanowaną nawet bez porzucenia neutralności. Sposobu traktowania zbiegów nie można objaśnić względami ludzkości. Powody polityczne leżą jak na dłoni. Mowca uznaje zasługi, jakie rząd położył przez utrzymanie pokoju, oraz dobre i patryotyczne zamiary, jakie nim kierują, a które rozciągają się także na Turcyę. Stwierdzić atoli z żalem trzeba, iż rząd się cofa. Dozwolono, aby się stało to, co się właśnie dzieje, a obawiać się trzeba, że cała sprawa wschodnia załatwioną zostanie w sposób niepomyślny dla Austryi, a ustępstwo Austryi, jéj neutralność, pozostanie bez wzajemnego ustępstwa.

Del. Dr **Demel** pragnie wyłuszczenia szczegółowego tych interesów austro-węgierskich, których ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło bronić bezwarunkowo a zarazem czy przy ocenieniu tych interesów uważano byt państwa tureckiego za punkt nie dający się lekceważyć; który to byt objawić się może na zewnątrz tylko w neutralność Rumunii, w naturalnych przedmurzach Dunaju i Bałkanu. Ustroje państwowe takie, jak samodzielna Rumunia, a jeszcze więcej jak obok niej samodzielna Serbia, należało stanowczo trzymać z daleka, albo każdy z tych nowych ustrojów z natury swej wskazany jest na kierunek powiększania się, co oczywiście nie może leżeć w interesie Austryi, a nawet wcześniéj czy późniéj interesowi temu może stać się niebezpiecznym. Mówca zapytuje w końcu, czy różnorodne interesa trzech cesarstw równo są zabezpieczone i oświadcza się przeciw wszelkim zaborom.

Dep. Dr **Kuranda** przypomina słowa swoje w przeszłorocznej delegacyi wyrzeczone i zapytuje czy zniweczenie traktatu paryskiego jest pożądanem dla Austryi. Jemu zdaje się, że pożądanem być nie może ze względu na ofiary, jakie Austrya poniosła, przy zawarciu tego traktatu. Postawienie Wschodu pod rękojmię europejską miał dla nas wielką wartość. Od czasu udziału Rumunii w wojnie nastąpił zwrot niebezpieczny, dlatego chciałby wiedzieć czy Austrya coś zrobiła i co, kiedy gabinet rumuński przed wybuchem wojny, jak to widać z księgi błękitnej angielskiej, wystósował odezwę do mocarstw europejskich, aby wyprosić dla siebie sposób postępowania. Austrya powinna była wziąć inicyatywę, aby skłonić mocarstwa, iżby uczyniły zadość życzeniu Rumunii. W końcu chciałby wiedzieć, czy Austrya równie jest za pokojem oddzielnym, jak Niemcy,

Del. Dr. **Giskra** oświadcza, iż wstrzyma się od wszelkich uwag wstępnych, stawia tylko pytania: 1. Czy przy układach o związek trójcesarski zostały interesa austryackie sformułowanemi czy nie? 2. Czy rząd jeszcze i dzisiaj zostaje przy tem sformułowaniu? 3. Jakie cele uznają rządy związku trójcesarskiego za wspólne i czy umówiono się o rękojmie względem utrzymania tych celów? 4 Jakie stanowisko zajmuje Austrya względem pokoju samodzielnego między Turcyą a Rosyą? 5. Jakie stanowisko zajmuje Austrya względem wasalów Turcyi, którzy podnieśli rokosz, oraz względem prowincyj pozostałych?

Del. Dr. **Schaup** zwraca się przeciw Kurandzie i czyni uwagę, iż Austrya nie jest w stanie narażać się w obronie traktatu paryskiego. Zasługuje na uznanie, że pokój utrzymanym dotychczas został bez ofiar materyalnych i że Austrya nie popadła w niebezpieczeństwo przez jednostronne postępowanie.

Del. Dr. **Gross** zapytuje, czy rozbiór Turcyi jest zamierzony i czy istnieje zamiar, aby część jej wcieloną została do Austryi.

Potem zabrał głos minister spraw zewnętrznych hr. **Andrassy** do dłuższej w formie pogadanki prowadzonych wyjaśnień i między innemi rzekł co następuje:

Postanowił on nie polemizować w tym miejscu, gdyż może to uczynić na publicznem posiedzeniu, tylko udzielać wyjaśnień, do których poufne posiedzenie wydziału daje sposobność. W tym celu sformułował najważniejsze zarzuty, które można skierować przeciw jego polityce, w pięciu punktach i pragnie je objaśniać wyjątkami z aktów urzędowych ostatnich lat. Między temi punktami znajdował się początkowo jeden z napisem: „brak przezorności“. Wykluczył on jednak wspominany punkt z ram swych wyjaśnień i odłożył odnośne dokumenta, gdyż prowadzenie dowodu w tym przedmiocie wyglądałoby jak waryacya na temat: „jestem roztropny i mądry, nie dam się oszukać“.

Potem przeszedł minister do pojedynczych kwestyj i uwag poprzednich mowców i ciągnął dalej w ten sposób: Zarzuty, które mogą być podniesione przeciw kierownictwu zagranicznych interesów streszczam w następujących zdaniach:

1) Że zachowanie się monarchii przyczyniło się do powstania kryzys wschodniej;

2) że rząd źle zrozumiał interesa monarchii na Wschodzie i że odstąpił od tak zwanej polityki tradycyjnej;

3) że monarchia zajmuje w t. z. związku trójcesarskim nie równouprawnione, ale podrzędne stanowisko.

4) że obrona interesów nie była prowadzona z dostateczną energią;

5) że można było przeszkodzić wojnie a nie uczyniono tego.

Hr. Andrassy oświadczył, iż zanim przystąpił do przedłożenia tych zarzutów, przedłożył sobie sam te pytania i przyszedł do przekonania, którego nie chce nikomu narzucać, a które jednak wystarcza do jego uspokojenia, że w dotychczasowej polityce pod żadnym warunkiem i żadnemi wpływami nie byłby w stanie najmniejszej nawet uczynić zmiany; że gdyby nawet to wszystko co się stało, mogło się odstać i kwestya zupełnie się tak samo przedstawiła jak na początku akcyi, to postępowałby zupełnie tak samo, jak dotąd. Nie robi on sobie żadnych iluzyj, aby przekonanie to, tak silnie w nim tkwiące, mógł dziś przelać we wszystkich swoich słuchaczy, winien jednak prawdzie wypowiedzieć je otwarcie. Mowca objaśnia następnie pojedyncze punkta częścią ustnemi wywodami, częścią odczytaniem wielkiej liczby tajnych aktów, które nie pojawią się w „Księdze czerwonej,“ a z których największa część odnosi się do punktu czwartego. Mowca podniósł przy tem, że nie może dać żadnych wyjaśnień, co do tego, jak interesów monarchii na przyszłość bronić będzie, gdyż inaczej nie zasługiwałby na imię ministra spraw zagranicznych; wolał więc wykazać na podstawie autentycznych dokumentów, jak interesa monarchii były dotychczas pojmowane i bronione, pozostawiając delegatom wyciągnięcia wniosków z tych przedłożeń.

Co do punktu 4go stwierdza minister, że stało się wszystko od pierwszej chwili ruchu, aż do ostatniego *stadium* przed wojną, aby przeszkodzić wybuchowi tej wojny. A gdy to okazało się niepodobieństwem (co przyznała większa część mówców) pozostawały monarchii cztery drogi: 1) Wojna wespół z Turcyą przeciw Rosyi, przyczem musielibyśmy wziąć odpowiedzialność za utrzymanie *status quo* w Turcyi; 2) Wojna wespół z Rosyą przeciw Turcyi; 3) Ogłoszenie bezwarunkowej neutralności, jakiekolwiekby kształt i obrót wziąć mogły wypadki; 4) neutralność wobec wypadków wojennych, utrzymanie dobrych stosunków, ale zarazem zupełna obrona naszych interesów i naszego wpływu przy stanowczem ukształtowaniu stosunków.

Mowca objaśnia każdą z tych dróg i konsekwencye, do których mogłyby doprowadzić, oświadcza, że z zupełnym spokojem obrał czwartą i mniema, że na niej wytrwać powinien.

Delegat Dr **Giskra** jest wdzięczny ministrowi za wiele objaśnień, jakich udzielił wydziałowi o rozmaitych stosunkach zewnętrznych. Mgła otaczająca akcyę naszego rządu, została w części rozjaśnioną, chociaż pozostała jeszcze zasłona, której przeniknąć nie było mi danem. Wyjaśnienia ministra, są tylko w części odpowiedzią na pojedyncze pytania, i mówca powraca do tych pytań, z prośbą aby minister pojedynczo i artykuł za artykułem na nie odpowiedział, jeśli jest to możebnem i nie sprzeciwia się interesowi państwa, lub oświadczył, że nie może na nie odpowiedzieć. Nie idzie tu o akt zaufania lub nieufności dla ministra, tylko o jasność celu i postępowania rządu, do czego mamy prawo i obowiązek, gdyż mamy tu uchwalić budżet, zapomocą którego rząd ma dążyć do osiągnięcia swych celów. W każdym razie położono już nacisk na interesa Austryi i obronę ich naznaczono, jako zadanie rządu; stało się to przy odpowiedziach na interpelacyę, (dawniej i dzisiaj na tem miejscu. Nie objaśniono jednak, jakie są te interesa, jakie granice i jaka treść ich. Jeśli z zaufaniem ma się za kimś dążyć w trudnem położeniu, to trzeba wiedzieć, czego chce, dokąd dąży, jakie obrał drogi i czy prowadzą one do celu; w innym razie niemożna przyrzekać bezwarunkowego zaufania i bezwarunkowego posłuszeństwa. Mówca powraca znowu do punktu wyjścia, czy minister jest w stanie odpowiedzieć na pytania, które mówca przedłożył i będzie łaskaw to uczynić, lub czy dokładniejszej odpowiedzi według treści poszczególnych pytań odmówi.

Hr. **Andrassy** odpowiada mówcy częścią wskazując na poprzednie swoje wyjaśnienia, częścią zaś odpowiadając na poszczególne pytania *in concreto*, co do niektórych punktów tłumaczy, dlaczego odpowiedzieć na nie nie może.

F. m. **Koller** jest zdania, że minister spraw zagranicznych w swem obszernem przemówieniu poszedł tak daleko, jak w ogóle możebnem to było dla ministra. Jeżeliby była nieufność u pojedynczych członków, jak to wspomniał hr. Andrassy, mówca nigdy jej nie podzielał, i spodziewa się, że nieufność ta dziś już znikła. Jest tego pewnym i mniema, że nie pozostanie z tem zdaniem sam, iż interesa monarchii w pewnej spoczywają ręce, i przy ogólnem kierownictwie ministra dostatecznie są bronione.

Del. hr. **Coronini**. Nie można pomijać milczeniem wielkiej kwestyi, która nas zajmowała przez kilka godzin. Dla tego spowodowany wypadkiem szczegółowym chcę zabrać głos. Zawsze należałem do rzędu tych, co uznawali, że minister spraw zagranicznych na wszelkie uznanie zasługuje za to, że nam zachował cenne dobro pokoju. Z góry miałem przekonanie, że nie okupiliśmy go ani poświęceniem interesów naszych, ani nie godną w obec innych mocarstw postawą. Gdyby trzeba było dla mnie jeszcze dowodu, byłbym go zaczerpnął po części z treści depesz, które odczytane zostały. Wyprowadzam również konkluzyę, jaką nam JEks. objawił, z przeszłości na przyszłość. JEks. gdy będzie tego potrzeba, zdoła, jak się spodziewam na przyszłość, ustrzedz z całą energią interesów monarchii, a gdyby zmuszonym był odwołać się do naszej ofiarności, pójdę z tem większem, z przeszłości zaczerpniętem uspokojeniem chętnie za tem zawezwaniem.

Del. Dr **Weber**. Wyłuszczenia rządu nie zdołały nas natchnąć dostatecznem uspokojeniem co do rezultatu, jakie przyniosą wypadki w Turcyi. Jest to rzeczą naturalną, gdyż rezultat nie zależy od samej Austryi. Co do tego uspokoiły jednak, że środki i zaniechania ministerstwa spraw zagranicznych nie przyczyniły się do pogorszenia sytuacyi. Inna postawa nie tylko nie byłaby możebną, lecz również, o ile można szkodliwą. Dla tego w postępowaniu rządu nie leży powód do obawy ani do nagany.

Przewodniczący Dr **Herbst** zaznaczył w końcu omówienia, że celem tegoż, jak to z wniosku del. **Sturma** w swoim czasie wypływało, było otrzymanie od ministra wyjaśnienia co do dotychczasowego przebiegu polityki zagranicznej. Cel ten, każdy to przyznać musi, osiągnięty został w sposób najobszerniejszy. Dano wyjaśnienia tak szczegółowe, które chociaż nie stoją wprost w bezpośredniem związku z sprawą wiszącą, jednak co do tego uspokoić mogą, że nasze ministerstwo zagraniczne interesa nasze starannie ma przed oczyma. Mowca mniema przeto, chociaż jako przewodniczącemu nie przystoi mu sąd o wrażeniach członków, że zgromadzenie winno JEkscelencyi wyrazić podziękowanie za otwartość i jasność, z jaką starał się dać owe wyjaśnienia.

W przebiegu obrad miał minister dworu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Andrassy również sposobność dotknąć interpelacyi, jaką Dr R. Demel względnie postawy naszej w obec Serbii na publicznem posiedzeniu postawił. Nie życzył on sobie oświadczyć się w tej mierze, ponieważ jednak pytanie zostało postawione i Serbia wystąpiła do wojny, nie może odmówić odpowiedzi:

Monarchia oświadczyła wobec wojny na Wschodzie swoją neutralność, zawarowawszy sobie strzeżenie swoich interesów. W fakcie, że Serbia wojuje z Portą, nie może przeto dopatrzyć powodu występowania z dotychczasowej swej postawy. Gdyby jednak Serbia poszła w kierunku, w którymby i nasze interesa narażone były, jak np. akcya wojenna w Bośni lub Hercegowinie, podnieślibyśmy stanowczo głos przeciw temu, a gdyby tego nie usłuchano, przeszkodzilibyśmy faktycznie takiemu postępowaniu. Akcya taka nie byłaby z naszej strony wystąpieniem z neutralności, lecz naturalnym wynikiem zachowywanej przez nas zasady, według której gotowiśmy bronić europejskich interesów z Europą, a własnych na własny rachunek.

— Wydział ugodowy Izby deputowanych w Radzie państwa, obradował wczoraj dalej nad taryfą celną, a dziś ma odbyć jeszcze dwa posiedzenia, aby załatwić tę sprawę zupełnie. Wczoraj toczyły się rozprawy nad pozycyami „towary wełniane“, „len“ i „materye lniane“. Minister handlu w długiej przemowie bronił wniosków rządowych i zalecał ich przyjęcie; zwrócił on uwagę, że dalsze podwyższenia nie dałyby się przeprowadzić w Węgrzech, pomijając już to, że cała sprawa utrudnioną została, przez odrzucenie ceł finansowych; musiałby żywo ubolewać, gdyby w jakikolwiek sposób zerwano związek proponowanych pozycyj. Po przemówieniu jeszcze deputowanych Koppa, Skenego, Wolfruma i Gompersa przystąpiono do głosowania. Poz. 86 przyjętą została bez zmiany według wniosku rządowego. Wywiązała się także długa dyskusya nad poz. 31 i 32 (len i materye lniane); w końcu jednak i te pozycye przyjęto zgodnie z wnioskiem rządowym.

Dziś rano miał się także zebrać podkomitet wydziału ugodowego, któremu w swoim czasie przydzielono przedłożenia bankowe, aby ponownie zastanowić się nad kwestyą długu 80 milionowego. Jak wiadomo Izba deputowanych, uchwaliła już statut bankowy z wyjątkiem przepisów odnoszących się do spłaty tego długu bankowi narodowemu i wezwała wydział ugodowy, aby przedłożył wnioski, któreby zdążały do stanowczego tej sprawy załatwienia. Wydział po[illegible] poruczył znów to zadanie podkomitetowi, który też teraz — jak się jeden z dzienników wiedeńskich wyraża — ma zbudować most, po którym możnaby przejść nietylko z Austryi do Węgier, ale także z Węgier do Austryi.

## Ziemie Polskie.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego z d. 17 grudnia podczas dyskusyi specyalnej nad etatem ministerstwa sprawiedliwości u posłów polskich zabierali głos Dr Roman **Komierowski** i Dr Kaź. **Kantak** użalając się, że rząd wbrew ustawom nadzoruje zebrania polskich Towarzystw pożyczkowych. Dr Komierowski wskazał na dawniejsze już przemówienia posłów Łyskowskiego i Kantaka, w tym samym przedmiocie; wykazali oni że zwłaszcza Towarzystwo przyjaciół Nauk poznańskie i towarzystwo pomocy naukowej doznają pod tym względem szczególnej opieki rządu i podlegają policyjnej kontroli. Ten minister nie raczył jednak odpowiedzieć na powyższe zarzuty. Mowca pragnie więc uzasadnić swe wywody na podstawach prawnych w nadziei, że przynajmniej tym razem rząd nie pominie ich milczeniem. Jako specyalny przypadek tej nieprawnej kontroli policyjnej przytacza Dr Komierowski doroczne zebrania związku prowincyonalnego polskich spółek zarobkowych w Księstwie i w Prusach zachodnich. Tak np. odbyte w dniu 26 i 27go z. m. zebrania w Inowrocławiu, były znowu nadzorowanemi przez władze policyjne. Już w r. z. dyrektor banku p. Łyskowski uskarżając się na te nadużycia, przesłał król. rejencyi poznańskiej obszerne pismo, w którem wykazał, że polskie spółki zarobkowe są systemu Schultze-Delitscha i dlatego nie powinny podlegać nadzorowi policyjnemu. W odpowiedzi na to zażalenie rejencya poznańska zarzuca, że prywatne spółki zarobkowe rozciągają się tylko na dawne dzielnice polskie, że jest z nich wykluczaną ludność niemiecka, i że polityczne cele są połączone z interesami ekonomicznemi. Mowca zbija wymownemi dowodami wszystkie te trzy zarzuty. Prywatne spółki pożyczkowe mogą się tam tylko zakładać, gdzie są mieszkańcy Polacy, a że Polacy zamieszkują dawne dzielnice polskie, jest więc rzeczą naturalną, że i na tem terytoryum ograniczyć się musi zakładanie spółek. Fałszem jest, aby ludność niemiecka była wykluczona z tych spółek, tam bowiem, gdzie tylko są Niemcy w mniejszości przyłączają się oni do spółek polskich, jak i na odwrót mniejszość polska przyłącza się do spółek niemieckich. Zbijając trzeci zarzut rejencyi poznańskiej mowca wskazuje, że od pewnego czasu stało się poniekąd zwyczajem obrzucać Polaków rozmaitego rodzaju podejrzeniami. W ostatnich zwłaszcza czasach występują jawnie i otwarcie z największą względem Polaków nienawiścią, dowodem czego jest znany artykuł półurzędowej *Nord. Allg. Ztg.* z którego mowca przytacza najjaskrawsze ustępy. Mowca nie przypuszcza, że artykuł ten wyszedł z rządowego biura prasowego, inaczej bowiem wystósowałby natychmiast interpelacyę do całego gabinetu. Wobec systematycznego prześladowania wszystkiego co tylko nosi cechę polskości, wobec faktu, że wszelkie skargi i zażalenia Polaków nie są uwzględnione, a jeśli przychodzą pod obrady tej Izby, to z waszej strony słyszymy zawsze jedną i tą samą zwrotkę: *dura lex, sed lex*, nic dziwnego, że pomiędzy polską ludnością, coraz więcej zakorzenia się przekonanie, że jesteśmy paryasami państwa pruskiego.

W odpowiedzi zabrał głos minister **Friedenthal**. Zaznaczył on, że co do artykułu *Nord Allg. Ztg*, rząd nie stoi względem tego dziennika w stósunku, któryby dawał podstawę do pomówienia go o solidarność z rzeczonym organem. Nie jest rzeczą ministra wypowiadać swe przekonania co do zaczepek, zawartych w artykułach organów różnych stronnictw a mianowicie czy je podziela lub nie. Doprowadziłoby to do chaosu i nieporozumienia. Co się tyczy spółek zarobkowych, to ministerstwo nieodebrało jeszcze żadnych zażaleń, co do tegorocznych wypadków. Minister niemoże więc wyrokować w tym przedmie, dopóki nie otrzyma urzędowego raportu. Zawiązywanie spółek zarobkowych niema właściwie charakteru politycznego, lecz wówczas tylko, jeśli stowarzyszenia te występują jako Towarzystwa agronomiczne, jeśli zaś przybierają cechę polityczną, w takich razach muszą podlegać dozorowi policyjnemu. Mówca zapewnia, że rząd nigdy nie będzie traktował poddanych pruskich jako pariasów, i strzedz się będzie obchodzić z nimi gorzej, niż z innymi obywatelami państwa. Są konsekwencye pewnych stósunków, których państwo nie wywołało, nad któremi ubolewa, ale których prędzej zmienić nie może, dopóki nie będą usunięte przeciwieństwa narodowościowe, a narodowości nie zaczną żyć z sobą w zgodzie, służąc interesom całego państwa.

Twierdzenia ministra zbijał powtórnie Dr **Komierowski**, a po nim poseł **Kantak**, który wezwał ministra, aby raz przecież zbadał gruntownie różnicę pomiędzy pojęciami „narodowy“ i „polityczny“, i różnicę tę zastosował także do raportów poznańskich władz lokalnych i prowincyonalnych. Mówca żąda, aby mu podano dowody kiedy i gdzie w naszych spółkach zarobkowych zajmowano się polityką. Niechaj władza poznańska poda taki dowód, a p. minister niech go nam i krajowi przedłoży, a wówczas umilkną nasze skargi i żale.

W przedmiocie tym zabierał jeszcze głos dep. **Rükerath** (z centrum). Mówca twierdzi że w Poznańskiem spółki zarobkowe są w słabym jeszcze rozwoju; należałoby więc nietylko nie stawieć im żadnych przeszkód, ale dopomagać im do dalszego wzrostu. Rzecz naturalna, że w ziemiach polskich, spółki zarobkowe muszą być polskiemi, inaczej bowiem nie miałyby racyi bytu. Mówca przyznaje że w prowincyach niemieckich uważanoby za rzecz niesłychaną, gdyby urzędnicy policyjni troszczyli się o walne zebrania spółek zarobkowych; żąda więc równej miary dla wszystkich.

## Teatr wojny.

Wczorajszy telegram Konstantynopolski, podług którego Porta dopiero po odebraniu od Sulejmana baszy potwierdzającej odpowiedzi na zapytanie, czy oprócz osłaniania fortec bułgarskich (oczywiście ruchomą armią, nie samemi załogami) będzie miał dostateczne siły do bronienia drogi do Adryanopola, postanowiła bronić się do upadłego, zdaje się potwierdzać to, cośmy wczoraj mówili o konieczności zajęcia przezeń po obu stronach Bałkanów, takiej pozycyi, w którejby stał w gotowości do napadania wszędzie Rosyan, gdzie się na całej swej rozciągłej linii od Ruszczuku aż do Adryanopola, okażą stosunkowo najsłabszemi. Gorzejby było, gdyby to miało znaczyć rozdział sił między dwa zadania: zasłaniania fortec i obrony drogi do Adryanopola, bo w takim razie żadne z tych zadań dokładnie uskutecznionem zostaćby nie mogło. Wobec podzielonego na części nieprzyjaciela, tylko skoncentrowanemi siłami skutecznie działać można.

Opuszczenie Berkowcza, obsaczonego przez Mehemeta Alego celem torowania sobie ztąd drogi do Plewny można się było spodziewać zaraz po kapitulacyi Plewny. Utrzymanie załogi w miejscu poza polem obecnych działań leżącem byłoby tylko marnowaniem sił na niepotrzebne cele i dlatego też w tych dniach nastąpiła jego ewakuacya. Znajdujący się w pobliżu pułk ułanów rosyjskich zajął niebawem to miejsce, skoro tylko Turcy z niego ustąpili.

W Achmetti, tuż pod Bebrową stoi jeszcze komenda turecka, ze wszystkich rodzajów broni złożona, która ma zapewne śledzić ruchy jakieby armia rosyjska z pod Tirnowa wykonywać była zamierzała przeciwko wąwozom na wschód Szybki leżącym.

Rosyanie wkraczający do Plewny nie mogli wyjść z zdumienia, skoro się przekonali, że ani w fortyfikacyach tak zewnętrznych, jak wewnętrznych, ani w samej Plewnie, ani w obozie nie można było nigdzie dostrzedz wyraźnych śladów spustoszenia zdziałanego przez pięciomiesięczne prawie ciągłe bombardowanie. Może nam część tej zagadki wyjaśni fachowe dzieło jen. Tottlebena, które niebawem w francuskim języku o oblężeniu Plewny ma ogłosić; — mówiemy część tej zagadki, o ile np. szczególne miejscowe stósunki położenia i rodzaju gruntu i staranność turecka w bezwłocznem naprawianiu szkód mogły były działanie ognia paraliżować; ale pewna część tej zagadki pozostanie zapewnie tajemnicą, tonącą w tych krytych drogach na których się fabrykacya i dostawa nabojów odbywa.

Na serbskim teatrze wojny Serbowie ostrzeliwali przez czas niejaki Prokoplie, poczem Turcy ustąpili z niego, i bez dalszego boju zajętem zostało przez Serbów. Jednocześnie obsadzili też Serbowie Kursumlie. Główna kwatera ks. Milana znajduje się w Aleksinaczu.

Załoga turecka z Podgoryey zrobiła nagłą wycieczkę i pchsła oddział Marka Milianowicza ku granicy czarnogórskiej. Oczekiwano, że po odniesieniu tych korzyści zwróci się z zamiarem odsieczy ku Barowi i dla tego Czarnogórcy obsadzili wzgórza na zachodzie tego miasta leżące.

**Konstantynopol** 19 grudnia wieczorem. Telegram Muchtara baszy z Erzerum z 18 b. m. donosi, że w ostatnich czasach Rosyanie w ruchach swoich w dowozie żywności doznawali wielkich trudności. Nieoczekiwano żadnego ataku. Mróz był wielki.

Przedwczoraj przyszło w okolicy Niżu do małych utarczek z Serbami.

**Petersburg** 19 grudnia. Rosyjska *Sanktpetersburgska* gazeta donosi, że jenerał Tottleben mianowanym został głównodowodzącym armii ruszczuckiej; na szefa sztabu przydanym mu został ks. Imeretyński. Stan zdrowia Osmana baszy zadawalniający; niebawem uda się w dalszą podróż do Kiszeniewa.

**Sistow** 19 grudnia. (*Presse*). Przy wyspie Wardyń (2 mile na wschód Sistowa) i pod Satanarem, powyżej Galacza mają stanąć dwa nowe mosty. Dziś jest ich siedm na Dunaju. Rosyanie mają mosty pod Nikopolem, Sistowem, Petroszenami, Pirgosem i Brailą; Rumunowie pod Łom-Palanką i Korabią.

Główne siły Sulejmana baszy cofnęły się już z przed Ruszczuka, armia carewicza ma wkroczyć w opuszczone przez nich miejsca. Z zagranicy przy-

---

pracować będzie tem silniej, im bardziej nie nawidzi i opór dzielniejszy spotyka.

Robota podobna zaczęła się w Rosyi nie od świeża.

Pierwsze błyski marzeń swobody polity[illegible] sła do Rosyi jak się już nadmieni[illegible]nej, wniosła armia Aleksandra I. po pow[illegible] zwycięska armia w 1813 i 1815 roku i [illegible]ocie swoim z Paryża między oficerami g[illegible] przez lat dziesięć ruch tajny gwardyi cesarskiej tak dojrzewał i tak potężniał, że nie zdołała położyć mu żadnej tamy słodycz charakteru i niezaprzeczona szlachetność Aleksandra I. Wybuch miał jeszcze za jego panowania nastąpić. Zwolennicy swobody zaskoczeni śmiercią Cesarza, postanowili niedopuścić do panowania Mikołaja i stracić go z całą dynastyą. Nie powiodło się, mnóstwo Rosyan przypłaciło śmiercią na szubienicy albo wygnaniem na Sybir. Mikołaj sparzony groźnym wypadkiem, rozwinął całą srogość charakteru przeciwko wolnodumcom i tryumfował, bo wszystko znikło, powiedzmy raczej ukryło się zarzewiem pod gmachem Rosyi i tlało, pomimo całej czujności rządu.

W czwartym dziesiątku obecnego stulecia. Aleksander Herzen, wychowaniec Uniwersytetu moskiewskiego, zbiegł za granicę, gdzie zaczął wydawać czasopismo pod tytułem: *Kołokoł*, to jest Dzwon. Wydawnictwo było prowadzone w Londynie, nie bez znacznych kosztów, które pokrywali **wolnodumcy** rosyjscy. *Kołokoł* przemycano do Rosyi, gdzie młodzież szczególniej przepadała za tem pismem. Tło jego było całkiem irreligijne, antichrześciańskie, pełne nienawiści dla cara i dynastyi, dla ówczesnego ustroju Rosyi. Zapamiętajmy, bardziej zaś od nas niech zapamięta rząd rosyjski, że pojawienie się *Kołokołu* było jed[illegible] morderc[illegible] [illegible]nocześnie z rozgłosem jęków Unii ki[illegible] gruchotanej przez cesarza Mikołaja w Wielkiem Księstwie litewskiem i ziemiach ruskich. Czego chciał *Kołokoł*? mówił on o swobodzie włościan, niewolników rosyjskich, podnosząc jednak nieustannie nadużycia panujące w administracyi, policyi, sądownictwie, w wojsku, w duchowieństwie, pokazywał do jakiego stopnia wszystko jest złe, aż do rdzenia samego. Wykrywał, jak nigdzie ani śladu jakiegoś rzetelnego porządku, cnoty, szlachetności, sprawiedliwości, jak wszystko w Rosyi przedstawia obraz niesłychanego w żadnych dziejach moralnego spustoszenia. Dowodził, jak we względzie nauki, przemysłu; handlu, Rosya znajduje się na najniższym szczeblu kultury, jak dynastya myśli tylko o swojem bezpieczeństwie, jak się otacza Niemcami, jak Niemcy te zagarniają dla siebie najwyższe stanowiska, jaki wszędzie brak rzetelnej miłości kraju, jakie wszędzie przekupstwo, tyrania, kłamstwo, jaki nierząd, nieład pod formą wojskowego ładu. Dość było jeden tylko numer *Kołokołu* odczytać, żeby się przejąć do głębi nieubłaganą nienawiścią dla rządu, dla wszystkich urządzeń rosyjskich. **Wywrócić więc wszystko, zburzyć**, oto był ostatni wyraz każdego numeru *Kołokoła*, nienadrukowany wprawdzie czcionkami dla oczu, ale będący koniecznym wynikiem dla myśli każdego czytającego.

Mikołaj wiedział o *Kołokole*. Że jednak pismo to kompromitowało najwyższe sfery urzędowe, tuż cesarza otaczające, interesem było czujących się do winy w tajnej drukarni Odziału Żandarmeryi w Petersburgu, wytłaczać odmienne edycye *Kołokoła*, z oszczędzaniem nazwisk przynajmniej niektórych, aby go podawać Mikołajowi, gdyby pisma do czytania zażądał. Owszem robiono jeszcze tak, że zamieszczano w fałszywym *Kołokole* pomyślane artykuły, a zręcznie bardzo ukute, z których Mikołaj przekonywał się, że wszystko jest niby oszczerstwem, co Herzen w Londynie o Rosyi drukuje.

Spółcześnie z *Kołokołem* pisali za granicą przeciwko rosyjskiemu Rządowi Iwan Książę Galicyn, Piotr Książę Dołgoruki, wydrukowano z czasów Katarzyny II: *Zapiski kniahini Daszkowej*, pełne ohydnych skandalów, wydawano pismo peryodyczne: *Palarnaja swiezda* (gwiazda palarna) na okładce przedstawiające popiersia: Bestużewa, Ryljewa, Pestla, Murawiewa, Kachowskiego, którzy byli powieszeni w r. 1825 za przywództwo w ruchu Dekabrystów. W tem ostatniem piśmie udatną pomieszczono między mnóstwem innych, piosenkę o Mikołaju:

*Nasz Car niemiec pruskij*
*Nosit mundir uzkij*
*Aj da Car, aj da Car,*
*Prawosławnyj Gasudar!*
*Carstwujet on gdieże?*
*Ciełyj dień w maniеże* (na mustrze żołn.)
*Aj da Car etc., etc.*
*Razpinajet nohti*
*Raszymajet kohti*
*Aj da Car etc., etc.*

Takiemi i setnemi podobnemi wierszykami, albo przez artykuły prozą pisane, cała młodzież rosyjska została moralnie uzbrojoną na dynastyę, na wszystkie hierarchie rosyjskie, cywilną, wyższą wojenną i duchowną. Studenci uniwersytetów, oficerowie armii, gwardyi, marynarki wymieniali między sobą pisma zakazane, w bardzo prosty sposób przywożone z za granicy; mianowicie z Berlina, gdzie w oknach księgarń wystawiano mnóstwo rosyjskich pism rewolucyjnych, pomimo całej przyjaźni dynastyj panujących nad Spreą i Newą. Używani w tym celu kolporterowie, zabierali z sobą z Petersburga wyjeżdżając do wód, lub w interesach kupieckich, albo naukowych celach — po kilkadziesiąt egzemplarzy wydawanych w Rosyi czasopism. Wracając z za granicy przywozili z sobą nazad niby też same swojskie dozwolone a ocyfrowane czasopisma. Były to jednak tylko okładki i pierwszych kilkanaście stronnic, z któremi introligatorzy w Berlinie zszywali w dalszym ciągu zagraniczne rewolucyjne publikacye rosyjskie. Rewidenci na komorach czytając tytuły znanych pism rosyjskich, ani się domyślali zręcznego podstępu. Tym sposobem po wszystkich uniwersytetach, po wszystkich pułkach, po Rosyi całej, nie wyjmując Syberyi nawet, rozrzucano przemycone dzieła i czasopisma, głównie powtarzamy sprowadzane z Berlina, rzadziej z Lipska. Berlin podmywał Rosyą na tej drodze.

Z postępem czasu, w lat kilkanaście, owa młodzież zajmowała wyższe urzędy państwa, a serca jej rzadko się odmieniały i przestrajały na ład rządowy, dynastyczny.

Oddziaływanie rządu przez środki okrutne, pomnażało tylko wrzenie wewnętrzne.

Każde aresztowanie, każda zsyłka w Sybir, w katorgi, wywoływały większą do Rządu nienawiść.

Przyczyniała się do tego jeszcze operacya na podejrzanych o wolnodumstwo, wykonywana w biurze trzeciego oddziału żandarmeryi w Petersburgu. Był tam pokój oddzielny, do którego wprowadzano winowajców. Stawiano ich na oznaczonej tafli podłogi, która się zapadała z nimi aż pod szyję. Pod podłogą żandarmi ściągali odzież oskarżonych i siekli rózgami przez czas wyrokiem oznaczony. Spotykało to najczęściej poetów, dlatego że im przypisywano obiegające po Rosyi wiersze rewolucyjne. Ta operacya do najwyższego stopnia zadrażniała umysły zkądinąd już podrażnione. Pragnienie zemsty coraz bardziej zakorzeniało się w duszach.

Mikołaj cesarz usposobienie to przypisywał wpływom nauki. Rozkazał więc ścieśniać liczbę uczących się po gimnazyach i uniwersytach.

Zwrócił też uwagę głównie na wykład filozofii, polecił, aby katedrę tej nauki po uniwersytetach oddawano duchownym prawosławnym.

Nie przydało się to na nic. Młodzież śmiała się z filozofii ubranej we wstrętną dla niej riasę duchowną, już była nawykła do wolnodumstwa, zaszczepionego w Rosyi przez profesorów niemców, racyonalistów.

Umarł Mikołaj, a nowe panowanie Aleksandra II z wielu względów swobodniejszem się okazało.

Jednakże przegrana krymska źle bardzo na umysły wpłynęła. **Jesteśmy kolosem**, mówili Rosyanie, **lecz na glinianych nogach**. Widział to nowy monarcha, postanowił więc jak najrychlej różne ulepszenia europejskie do Rosyi zastosować.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

chodzi broń dla 20 batalionów Bułgarów, które formują jeszcze przed przejściem Bałkanu.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku dla braku kompletu; obecnych bowiem radzców było tylko 28.

— Wczoraj wieczór odbyła się narada, mająca na celu założenie Towarzystwa kredytowego dla rękodzielników za solidarną poręką uczestników.

— W. ks. Mikołaj Leuchtenberski, brat cioteczny Cara, jenerał z orszaku cesarskiego, przejechał dziś przez Kraków z Bułgaryi do Wiednia.

— Sprawozdanie roczne Stowarzyszenia starozakonnych uczniów szkół średnich w Krakowie wykazuje, iż Stowarzyszenie liczyło członków 139. Dochód wynosił 814 złr. 50 cent., rozchód 647 złr. 39 ct.; 23 uczniów pobierało lekcye bezpłatne; 12 zaopatrywano przez cały rok w ubiory i obuwie; 20 uczniom udzielono jednorazowego wsparcia; 25 zaopatrywano w książki szkolne; 11 otrzymało opłatę szkolną całkowitą, 8 częściową. Zgromadzenie walne odbędzie się d. 30 b. m. o godz. 5ej wieczór w zabudowaniu szkoły miejskiej na Kazimierzu.

— Magistrat na podstawie rozporządzenia sądu karnego wzywa osoby, które zastawy złożyły u Koschesa przy ul. Ś. Anny, aby w ciągu dni 30 zgłosiły się z kwitami po odbiór rzeczy zastawionych za zwrotem należytości. Wyjęte są jednak od tego zastawione kosztowności.

— Na korzyść Bursy Drohobyckiej przeznaczył Wydział krajowy 100 złr., a miejscowy Magistrat 25 złr.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 200 złr. bractwu cerkiewnemu w Rogoźnie w powiecie Samborskim na budowę cerkwi filialnej i 200 złr. na takiż cel w Zawiszni w powiecie Sokalskim.

— W feilietonie *Dziennika Polskiego* czytamy: „Słyszeliśmy już nawet, że niektóre restauracye, cukiernie, kawiarnie i piwiarnie we Lwowie zaprowadzają druty (telefonowe) między swojemi lokalami, a biórami redakcyjnemi“.

— Warszawskie pismo *Kłosy* zamieszcza pertret śp. Lucyana Siemieńskiego bardzo niepodobny do oryginału, chociaż niektóre rysy przypominają zmarłego. Twarz w ogóle zbyt pełna, gdy Siemieński był bardzo szczupły.

— Jeszcze d. 7 grudnia właściciel domu na Hernals w Wiedniu, Jobst, obalił lampę naftową, skutkiem czego nafta oblała na nim odzież, i zanim pomoc nadbiegła tak mocno poparzonym został, że mimo starannej opieki, po dziesięciu dniach umarł z oparzenia.

— Ponieważ przekonano się, że mieszkanie Schillera w Weimarze, które dotąd pozostało nietkniętem, było wyklejone obiciem zawierającem w sobie arszenik, przeto podejrzywują, że to obicie zatruwające było powodem jego wczesnej śmierci, poprzedzonej utratą sił i symptomatami, które mogły być spowodowane zatruciem arszenikalnem.

— *Köln. Ztg* donosi z Konstantynopola, że kobiety tureckie bez względu na przyjęte tradycye gorliwie opiekują się rannymi, chodzą do szpitalów i pełnią tam misyę Sióstr Miłosierdzia. Lekarze i Szarytki katolickie nie mogą się odchwalić poświęceniu tych nowych współtowarzyszek na polu miłosierdzia. Władze tureckie i imanowie patrzą na to z pewnem zdziwieniem, lecz nie stawiają przeszkód, co już wiele znaczy. Sułtan tak jest zachwycony tym stanem rzeczy, że postanowił kazać wybić na cześć kobiet tureckich srebrny medal, na którym będzie z jednej strony wybity napis z Koranu, a z drugiej wyraz „Harb“, co znaczy: wojna.

— Ze względu na przyszłoroczną wystawę powszechną i spodziewanych gości z całej Europy sporządzono w prefekturze paryskiej nowe wykazy i obliczenie hotelów i domów gościnnych. Jest tam 110 hoteli pierwszego rzędu, 510 drugiego, 7,900 trzeciego i 8700 domów gościnnych (hôtels garnis). Liczba ta została uznana za dostateczną, bo licząc w przecięciu tylko po 15 pokoi na jeden hotel, już byłoby dość miejsca na jednoczesny pobyt 260,000 obcych osób.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Feliksa Koberniaka, za kradzież w służbie; Juliannę Kusiową, za kradzież ziemniaków; Wład. Skwarczka i Ferd. Widlacza, za kradzież kołnierza futrzanego; Tom. Kaparkiewicza, za przeniewierzenie paletota; Józefę Skwarczyńską, za kradzież pieniędzy; dwie osoby za pijaństwo.

W policyi złożono portemonetkę z pieniędzmi, którą dziś w południe znalazł na placu Szczepańskim Dominik Lanczyk, chłopiec z Nowej Wsi.

**TEATR.** — W sobotę dnia 22go grudnia: Po raz pierwszy: Dramat w 2 częściach. 5 aktach, 7 odsłonach, W. Shakespeare: *Zimowa Powieść.* — (Przekład drukowany w *Przeglądzie Polskim*). W 2ej części taniec pasterzy i pasterek. Muzyka Kazimierza Hofmana. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 20go grudnia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 5·8 do spadł na — 8·6 C. Barometr prawie bez zmiany; rano o 6ej 21go grudnia stan jego był 757·6 millim., termometru — 8·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 22go grudnia: Such. Św. Zenona żołnierza męczennika.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości
z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20go i 21go grudnia.

Lubo dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki, przecież cena pszenicy nietylko, że się nieutrzymała, ale nawet dość spadła. Inne produkta utrzymały się przy cenach z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 45 do 53½ złp.; żyto na 227 funt. od złp. 34 do 37 złp.; jęczmień na 202 funtów od 24 do 30 złp., fasolę na 250 funt. od złp. 42 do 50 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbywał się w bardzo ciasnych granicach, do czego i nieobecność kupców pruskich przyczyniła się. Na miejscowe potrzeby przedaż była także mała; przez co pszenica spadła w cenie, szczególniej biała, której na targ tylko w średnich gatunkach dowieziono, czerwoną, piękną płacono o 25 cent. wyżej. Koniczyna biała, pokazała się już w targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9·— do 10·75 złr., czerwoną od 9·50 do 11·25, białą od złr. 9·50 do 11·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·50 do 8·17; pośled. za 100 kilogram. od 0·— do 0·—; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·25 do 8·20; na paszę za 100 kilogra. od 0·—; do 0·—; owies za 100 kilogra. od 5·80 do 6·50; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·50 do 12·50; rzepak od 16.50 do 17·25; jagły od 10·— do 12; tatarkę od 6.50 do 7·25; koniczynę białą od 45·— do 50·— złr.

**Wiedeń** 20 grudnia.

△ **Okowita.** — Na naszym placu przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 33·— złr. Peszt, 19go grudnia 33·50 — 34·— złr. Wrocław, 19go grud. na grud. 47·80 mrk. pł., na marz-kwieć 47·80 mrk. pł. Szczecin, 19go grudnia w miejscu 47·20 mrk., na grudzień 47·40 mrk., na kwieć.-maj 50·— mrk. Berlin, 19go grudnia w miejscu 49·— mrk., na grudzień 49·20 mrk., na kwiecień-maj 51·50 mrk., na maj-czerwiec 51·70 mrk. Paryż, 10go grudnia na ten miesiąc 58·25 frk., na styczeń 58·50, na maj.-sierp. 61·50 frk.

**Nafta.** — Wiedeń, 20go grudnia z dworca 10·50 złr. za 50 kilo.— Brema, 19go grudnia 12·60 mrk. — Hamburg, 19go grudnia w miejscu 11.75 mrk., na grudz. 11·75, na stycz.-luty 12·25 mrk. Antwerpia, 19go grudnia 33½. — Nowy Jork, 19go grudnia 13⅛, w Filadelfii 13⅛.

**Wiedeń** 20 grudnia.

÷ Na targ dzisieszy spędzono nierogacizny: towaru lekkiego 1533 sztuki, średniego 325, ciężkiego 401, razem 2259 sztuk, czyli o 194 więcej, dowieziono zaś towaru bitego 1337 sztuk, czyli o 431 sztukę więcej niż dziś tydzień. Im bliższe święta, tem wyraźniejszy ich wpływ na targowisku; mimo zwiększonej dziś także podaży, jak we wtorek, panował na targu ruch ożywiony. Płacono: towar lekki 32 — 40 złr., średni 40 — 46 złr., ciężki 46 — 48 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 45 — 55 złr. za 100 kilo. Skopów było 535, czyli o 410 mniej niż dziś tydzień, towaru bitego 558 sztuk, czyli o 33 sztuki więcej. Targi oddawna już są bez wszelkiego znaczenia; dzisiejszy mimo tak szczupłego spędu nie był wcale lepszy; 150 sztuk towaru żywego pozostało bez kupca. Płacono: towar żywy 30 — 38 złr., bity 20 — 36 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 180, które płacona po 6 — 14 złr. za parę.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 19 grudnia. *Monitor* zaprzecza, aby konstytucyoniści czynili zabiegi w celu utrzymania niektórych prefektów, i oświadcza, że konstytucyoniści tak senatu jak Izby są zupełnie bezinteresowni ze względu na politykę rządu i nie starają się wpływać na jego czynności.

**Paryż** 19 grudnia. Minister sprawiedliwości zawiesił wszystkie procesa polityczne. Minister spraw wewnętrznych cofnął polecenie swego poprzednika Fourtou, zabraniające urzędnikom stawać na wezwanie komisyi śledczej parlamentarnej. Senatorowie republikańscy popierają kandydaturę ministra wojny Borela na miejsce zmarłego jenerała Aurelle de Paladine. Wszystkie zakazane dzienniki zagraniczne otrzymały wolny wstęp do Francyi.

**Paryż** 19 grudnia. Zapowiedziane ogłoszenie przebiegu usiłowań niedoszłych do skutku, aby utworzyć gabinet z pośród prawicy, zaniechanem zostało; natomiast dzienniki konserwatywne ogłaszają następującą notę: „Wiele dzienników francuskich i obcych opowiadało fakta, jakie miały zajść w Elysée z powodu starań o złożenie gabinetu z prawicy. Ludzie polityczni, którzy mieli udział w wypadkach ostatniej kryzys, zadali sobie pytanie, ażali nie należało im sprostować licznych błędów zawartych w tych opowiadaniach. Uznali atoli jednogłośnie, że wszelkie sprostowanie, czy to zbiorowe, czy indywidualne zmusiłoby ich do wyjścia z ukrycia, w którem przyzwoitość nakazuje im pozostać; wszelako protestują przeciw tym wszystkim opisom, które ogłoszono“.

**Rzym** 19 grudnia. Utworzenie nowego gabinetu napotyka wielkie trudności. Początkowo Depretis z Crispim zamierzyli złożyć ministerium z tej grupy deputowanych, która 14go pozostała wierną rządowi. Taki miał być skład tego gabinetu: Depretis, prezydium i skarbowość; Crispi, sprawy wewnętrzne; Spantigati, roboty publiczne; Farini, wychowanie; Puccini, rolnictwo i handel; Magliani, sprawiedliwość i wyznania. Pozostać zaś mieli w gabinecie Brin i Mezzacapo. O tekę spraw zagranicznych zgłoszono się telegrafem do Robillanta i Nigry; prezydium Izby miał objąć minister oświaty Coppino. Obliczono, że taki gabinet miałby tylko sto głosów większości, co w obecnem położeniu zdawało się niedostatecznem i nie wystarczającem na długo. Opozycya liczyłaby: prawica pod Sellą 80 głosów, odszczepieńcy centrum pod Sanctis 40 głosów; skrajni pod Cairolim 50 głosów; bezwzględni republikanie pod Bertanim 30. Ten wzgląd skłonił Depretisa do wezwania Cairolego na naradę. Ten jak i Sanctis żądali cofnięcia wniosku o kolejach żelaznych, zarządzenia śledztwa w sprawie kolei i zasiadania w gabinecie. Depretis odmówił cofnięcia ustawy, obawiał się zaś, aby król nie odrzucił Cairolego i Sanctis. Nicotera nie jest niebezpiecznym, gdyż na rok wyjeżdża za granicę. Ale dziś powstała nowa trudność. Na porządku dziennym była sprawa kolei kalabryjskiej, w którą wmieszany jest Crispi, a idzie tu o 11 milionów. Musianoby tę sprawę załatwić przed wejściem Crispiego do gabinetu. Izba przyjęła ją wprawdzie, ale w liczbie 106 deputowanych opozycyi, było 66 z grup Cairolego, Bertaniego i starej lewicy, która głosowała wprost przeciw Crispiemu. Okazuje się przeto koalizya Depretis-Crispi niemożebną. Następnie pojawiły się trzy kombinacye gabinetowe: pierwsza na czele z Cialdinim, druga z Ricasolim z zamiarem rozwiązania Izby, trzecia utrzymanie gabinetu z wyłączeniem Nicotery.

**Rzym** 19 grudnia. Izba ukończyła obrady nad budżetem i odroczyła się.

**Rzym** 20 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem obiegała wieść, że udało się złożyć nowy gabinet, w którego skład wchodzą: Depretis, prezes gabinetu i minister skarbu; a tymczasowo aż do potwierdzenia ustaw o kolejach, także minister robót; Crispi, minister spraw wewnętrznych; Mancini spraw zagranicznych; Farini, oświaty; Conforti, sprawiedliwości; Cnetus-Genala rolnictwa, przemysłu i handlu; Brin, marynarki, Robilant czy też Bertole-Fiale wojny. — Hrabina Mirafiori niebezpiecznie chora.

**Londyn** 19 grudnia. Ze względu na sprawę wschodnią i przyspieszone zwołanie parlamentu, poczytuje *Times* za nieszczęśliwą okoliczność, iż nikt nie pojmuje polityki gabinetu i dla tego często fałszywie ją tłumaczą. Może rząd pragnie znaleźć w parlamencie punkt oparcia, aby wiedzieć, co ma robić. Może za zwołaniem parlamentu rząd przedstawi mu, w czem leży niebezpieczeństwo dla Anglii. Obecnie mimo ambitnych dążeń Rosyi i zdrady serbskiej, nie może kraj dojrzeć tego niebezpieczeństwa. *Daily Telegraph* ma nadzieję, że cała Anglia cieszyć się będzie, z tego, że nie obawia się zostania wymazaną z karty Europy, chociaż nie może znaleść sprzymierzeńców na stałym lądzie. *Daily News* nie mogą wierzyć, aby zwołanie parlamentu znaczyło przewagę w gabinecie partyi wojowniczej, gdyż parlamenty nie są w ogóle przychylne wojnie. Zapewne jeszcze przed zebraniem się parlamentu, najważniejsze kwestye zostaną rozstrzygnięte i ostrzegają Beaconsfielda, mówiąc: Nie żyjemy w czasach rządów osobistych i nie należy nadużywać imienia królowej. Dziennik ten przepowiada upadek gabinetu. Wieść obiega, że lord Salisbury wystąpi z gabinetu.

**Londyn** 20 grudnia. Królowa zagai parlament osobiście.

Rada państwa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami. Ferye atoli trwać będą tylko do 10 stycznia; wszelako wydział ugodowy Izby niższej obradować będzie bez przerwy. Już i wyższa Izba sejmu węgierskiego uchwaliła ustawę o prowizoryum, przeto już wszystkie organa konstytucyjne zakończyły rozprawy nad temi projektami, których było celem zostawić jeszcze trzy miesiące wolne do dalszych narad nad rewizyą ugody, a zapewnić trzem rządom konstytucyjnie uchwalone budżety na jeden kwartał, oraz tymczasowo uregulować sprawy celne.

Podajemy w całej rozciągłości ostatnią mowę hr. Andrassego mianą w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej, jak ją podają dzienniki wiedeńskie.

Sejm pruski śpieszy się z wykończeniem swoich zadań, aby mógł się załatwić z niemi przed świętami. Również Rada związku niemieckiego miała wczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami.

Berlińska urzędowa *Provinzial Correspondenz* wypowiedziała zdanie rządu pruskiego o zmianie zaszłej we Francyi przez powołanie do steru gabinetu Dufaura. Powiada ona, że co do spraw wewnętrznych, zdaje się, że przyszło do stanowczego pojednania większości republikańskiej z rządem, tak, iż usiłowaniem umiarkowanych polityków będzie czekać spokojnie do ukończenia siedmiolecia r. 1880 i starać się o powodzenie przyszłorocznej wystawy. Co się zaś tyczy spraw zagranicznych, można mniemać, że znikły powody obawy, jaką wzniecały dawne kierunki polityczne w Niemczech. „Obawy te, zdaniem *Germanii*, istniały tylko w umysłach pewnych urzędowych i narodowo-liberalnych skrybentów, ale nie opierały się na rzeczywistości“. I my poczytywaliśmy te obawy za zmyślone, ale rząd pruski straszył ciągle Francyę swemi obawami, które go zniewalały mieć się na baczności i służyły niby na usprawiedliwienie życzeń, aby raz wciągnąć Mac-Mahona na pole liberalne, co też się stało.

Nowy gabinet francuski przeobraża śpiesznie administracyę wewnętrzną, obsadzając wszystkie posady swymi stronnikami, a co do posad dyplomatycznych, rzecz wymaga niejakiej zwłoki, gdyż wypada porozumieć się z rządami obcemi co do osób przeznaczonych na posłów. Pewnem jest tylko, że Saint Vallier idzie do Berlina a Vogué do Konstantynopola. O Mac-Mahonie dziś już niema mowy, ale nie zapomni obecny minister Marcère o swoim poprzedniku. Szuka on różnych dróg, aby wykryć jakie nieformalności, bo już dają do zrozumienia organa rządowe, że chętnie wytoczonoby dawnym ministrom proces i wzywają strony prywatne, aby zanosiły skargi o pretensye swoje, przez któreby można na drodze cywilnej wymódz grube pieniądze na byłych ministrach.

Gabinet włoski jeszcze nie utworzony. Depretis, Crispi, Cairoli wchodzą w różne kombinacye, ale dotąd różne sporne żywioły nie dadzą się sprowadzić do jednego ogniska. Może słusznie radził Ricasoli królowi, aby dozwolił lewicy doprowadzić rzeczy do ostateczności. Próba taka atoli jest dziś niebezpieczna, bo możeby sama korona opłaciła ją drogo.

Anglia jest zaniepokojona, Anglia się porusza, chce coś zrobić, chociaż sama nie wie, co zrobić powinna i co zrobić by mogła. Ks. Bismark miał najlepiej określić jej obecne zachowanie się, mówiąc: „Jeżeli prawdą jest, że Turcya jest chorym człowiekiem, to powiedzieć można, że Anglia jest chorą kobietą“. Cóż jednak poruszyło w tej chwili sfery rządowe angielskie, że się aż na kilka zdobyły narad ministeryalnych? Oto groźba i obawa bezpośredniego pokoju, a to nie z powodu takiego pokoju, ale tego, co on by w sobie zawierał. W Turcyi bowiem ma istnieć silne stronnictwo, które w ostateczności chce uzyskać od Rosyi lepsze na innych punktach warunki kosztem sprawy Dardanelli i to w ten sposób, iż Porta zezwoliłaby na otwarcie cieśnin dla Rosyi, pozostawiając je zamkniętemi dla innych mocarstw. Oto główna przyczyna zaniepokojenia się Angli, oto dla czego chce ona przeszkodzić bezpośrednim układom, a znaleźć podstawę dla pośrednictwa mocarstw. Demonstracye, które zamierza przedsięwziąć lord Beaconsfield, byłyby równie skutecznemi, jak te, które przed rozpoczęciem wojny jeszcze zarządził rząd angielski.

Anglia sama na nic innego zdobyć się nie może, a zatem niewątpliwie pierwszym celem jej dyplomacyi będzie teraz pozyskanie sprzymierzeńców, może utworzenie moralnej koalicyi, w najgorszym razie zniewolenie Turcyi do przyjęcia uchwał konferencyi stambulskiej a innych mocarstw do pośrednictwa na podstawie tej konferencyi, byle przeszkodzić bezpośredniemu pokojowi. Czy zamiar się powiedzie, trudno wiedzieć, ale to pewna, że w tej chwili ważne w tym względzie i w tym kierunku toczą się układy, o skutku których nie dowiemy się zapewne przed świętami. Rosya prawdopodobnie, jak to już pozwala sobie przeczuwać artykuł *Gołosu*, nie zechce dziś stanąć na podstawie konferencyi stambulskiej, to jest, na podstawie integralności państwa Ottomańskiego; dwa inne zaś mocarstwa należące do trójcesarskiego związku, narażać się na odmowę Rosyi nie zechcą i prawdopodobnie żadne z nich nie da się zwabić przez Anglię. Najnowsze oświadczenia hr. Andrassego w komisyi budżetowej delegacyi świadczą, że postanowił wytrwać na dotychczasowej drodze. W oświadczeniach tych znajduje się ważne słowo o Bośni i Hercegowinie, gdzie Serbia niemoże zdaniem ministra przenieść działań wojennych, bez zagrożenia interesów austryackich, i czemu Austrya choćby siłą stawi opór. Świadczy to, że miano słuszność, donosząc nam z Wiednia, że dla Austryi Bośnia jest *noli me tangere*, lecz zarazem przypomina chwile, w których najwięcej w Wiedniu mówiono o okupacyi, a może jest dowodem, że nigdy tam nie zapomniano ani też wyrzeczono się polityki okupacyjnej i aneksyjnej. Wierzyć by w to trzeba, wnosząc ze słów półurzędowej *Węgierskiej korespondencyi*, która pisze: „Austro-Węgry nie chcą być żandarmem Europy, ich interes nie na tem polega, aby bądź co bądź utrzymać panowanie tureckie nad Słowianami południowymi, ale raczej na tem, aby przeszkodzić awanturniczym zamiarom, które mogłyby stać się groźnemi dla bezpieczeństwa monarchii. Z tego punkta widzenia Austrya sprzeciwiłaby się wszelkiemi środkami, nawet siłą, utworzeniu wielkiego państwa słowiańskiego na jej granicach, powiększeniu się Serbii od strony Bośni, oraz przyłączeniu Bułgaryi do Rumunii. Serbia, Bośnia i Hercegowina są krajami wchodzącemi w sferę będącą pod wpływem Austryi. Jeżeliby Porta okazała się bezwładną do utrzymania tych krajów w swojej zależności, musiałybyby one przejść pod bezpośredni wpływ Austryi. Wolno Serbii zrywać związek łączący ją z Turcyą, ale wtedy musi się stać państwem lennem Austryi, a prawdopodobnie nie zyska na tej zamianie.“

Artykuł ten brzmi jak za najlepszych czasów polityki okupacyi, a słowa hr. Andrassego, pozwalają przypuszczać, że jakeśmy to przewidywali, wobec postępów armii rosyjskiej, w Wiedniu polityka okupacyi znowu zacznie wychylać czoło. W takim razie Anglia nie pozyska dla swoich widoków Austryi, bo polityka okupacyi nie może być czem innem, jak rzeczą oddawna i z góry na pewne ewentualności omówioną w trójcesarskiem przymierzu.

Tymczasem w Berlinie udają wciąż chęć trzymania się na uboczu w sprawie wschodniej a rzeczywiście życzą sobie, jak od początku tak i teraz, aby zawikłania wschodnie jak najdłużej trwały.

*Nord. Allg. Ztg* zaleca wielką oględność w przyjmowaniu doniesień o pośrednictwie w kwestyi wschodniej. Szczególniej zaś, dodaje, nosi na sobie cechę zupełnego nieprawdopodobieństwa doniesienie, jakoby rząd niemiecki otrzymawszy doręczony sobie wniosek turecki względem pośrednictwa, miał odpowiedzieć, że musi poprzednio porozumieć się w tej mierze z Rosyą. „Z pewnością reprezentant turecki wręczając dotyczącą notę, nie otrzymał takiego lub podobnego oświadczenia. Niemcy nie interesowane bezpośrednio w kwestyi wschodniej, nie mają wcale powodu porzucenia swojego dobrze rozważonego stanowiska rezerwy, zwłaszcza, że jeszcze bynajmniej nie ma pewności, aby Turcya na prawdę zamierzała wejść na drogi pokojowe“.

Mówią, że wyjazd Mahmuda Damata baszy nie ma, jak głoszono, na celu zwiedzenia linii Bałkanu i że dłużej zabawi w podróży. Czyżby miał się spotkać w Adryanopolu lub Sofii z jenerałem Ignatiewem? Mahmud Damat, jak wiadomo, był zawsze zwolennikiem układów z Rosyą, za co znienawidzono go w Konstantynopolu.

W. ks. Mikołaj miał telegraficznie podziękować za powinszowania przesłane mu z Zagrzebia, po upadku Plewny.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 21 grudnia (*pryw.*) *Fremdenblatt* pisze: Sulejman przybył w 10,000 wyborowego żołnierza do Konstantynopola, dla objęcia obrony Bałkanu. Tenże dziennik zapisuje postanowienie Porty, iż energicznie prowadzić będzie dalej wojnę; wreszcie wyraża się pochlebnie o mianowaniu hr. Ludwika Wodzickiego członkiem Izby wyższej.

**Wiedeń** 21 grudnia. *N. fr. Presse* donosi z Konstantynopola pod d. 20 b. m.: Rada ministrów postanowiła, aby działania wojenne na północ Bałkanu, wyjąwszy obronę twierdz, były zaniechane; potrzebne na ten cel wojsko będzie pozostawione, a cała zresztą armia Sulejmana skierowaną będzie do Adryanopola dla obrony kraju po tej stronie od nieprzyjaciela posuwającego się przez Bałkan, dokąd udaje się Sulejman już przywołany tutaj, aby zorganizować nową linię obrony.

**Tryest** 20 grudnia. Parowcem Lloyda przybył tu dziś po południu ajent serbski Christicz.

**Paryż** 20 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Sądzą tu, że hr. Saint-Vallier obejmie posadę poselską w Berlinie a margr. Banneville w Konstantynopolu. Co do innych nominacyj dyplomatycznych, podawanych przez dzienniki, doniesienia te są albo mylne albo przedwczesne.

**Rzym** 20 grudnia. Pełnomocnik rosyjski przy Watykanie ks. Urusow odwołany z Rzymu w skutek sporów między Rosyą a Stolicą Apostolską, wraca do Rzymu, gdyż obustronne stosunki polepszyły się nieco i niektóre zatargi zostały zagodzone. — Konsulat turecki zaciąga lekarzy i chirurgów do armii tureckiej.

**Petersburg** 21 grudnia. Urzędownie donoszą z Tiflisu pod d. 20 b. m., że d. 17 b. m. Rosyanie zdobyli Ardamecz. Strata Rosyan była nieznaczną.

**Bukareszt** 20 grudnia. Car wysłał od granicy telegram do księcia Karola Rumuńskiego z podziękowaniem za zgotowane sobie przyjęcie. Telegram kończy się temi słowy: „Oby Bóg dozwolił jak najrychlej zawrzeć korzystny i chlubny pokój“. Książę Karol wystosował do armii rumuńskiej rozkaz dzienny, w którym w imieniu kraju i swojem własnem dziękuje jej za świetne czyny i waleczność pełną poświęceń.

**Konstantynopol** 20 grudnia. Wojsko wyćwiczone tutaj stojące, wysyłane jest na teatr wojny, a miejsce jego zajmą rekruci z prowincyi. Dnia 19 b. m. zaszła w okolicy Charkiej utarczka między posterunkami serbskiemi a Turkami. Szakir basza trzyma się w Kamarilu.

**Konstantynopol** 21 grudnia. Sułtan zgodził się na żądanie wychowańców szkoły wojskowej, aby zostali wysłani na teatr wojny. Przygotowania do obrony Bałkanu są dalej prowadzone. Delegat wojskowy francuski wrócił do Francyi.

**Kursa.** Wiedeń 21go grudnia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·25.— Renta srebrna 66·50. — Renta złota 74·40 — Losy z r. 1860 110·75· — Akcye Banku Narodowego 783·— — Akcye kredytowe 202·25. — Londyn 120·45. — Srebro 105·85. — Napoleony 9·65—.— Lombardy 75·50. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·50. — Anglo-Bank 84 50. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 75·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 98.50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 103·— 6% Listy zast. hipoteczne 89·20.—Marki 59·55·— Ruble 119·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla PP. Prenumeratorów prospekt na czasopismo *„Bluszcz“* wychodzące w Warszawie.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków,** 21 Grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 119 — | 120 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | 1 75 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 58 75 | 60 — |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 60 | 5 75 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 60 | 5 75 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 52 | 9 76 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 65 | 9 90 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 105 — | 107 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 104 — | 105 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. . | 85 — | 87 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 77 50 | 79 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 25 | 85 75 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 89 50 | 90 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 93 50 | 96 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 25 | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 — | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 96 — | 99 — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 96 50 | 98 75 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 84 50 | 86 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 241 — | 245 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 118 — | 122 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 75 — | 95 — |

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodo. w miarę terminu płat.; (rub. i kop.))

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 75 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń** 20 Grudnia | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 30 | 63 50 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 66 35 | 66 55 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 25 | 103 75 |
| „ „ „ węgierskie | 78 20 | 78 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 75 | 86 25 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 50 | 83 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 25 | 76 75 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 50 | 100 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 97 90 | 98 10 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 77 — | — — |
| 5 „ „ . . . . | 83 80 | 84 50 |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 95 25 | 95 75 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 50 | — — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 97 — |
| 6 „ „ „ „ „ „ „ 36 | 87 — | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 79 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 104 25 | 104 75 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 89 35 | 69 75 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 139 — | 140 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 89 20 | 89 60 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 296 — | 298 — |
| „ „ „ 1854 . | 108 50 | 109 — |
| „ „ „ 1860 . | 110 50 | 111 — |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 120 50 | 121 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 133 — | 134 — |
| „ prem. pożyczki węg. | 75 50 | 76 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 25 50 | 26 50 |
| „ kredytowe . . . . | 161 75 | 162 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 92 50 | 93 — |
| „ księcia Salm . . | 41 — | 41 75 |
| „ „ Palffy . . | 28 — | 28 50 |
| „ „ Klary . . | 27 75 | 28 50 |
| „ hr. St. Genois . . . | 32 50 | 33 50 |
| „ miasta Budy . . . | 28 25 | 29 — |
| „ Windischgraetz . . | 25 50 | 26 — |
| „ hr. Waldstein . . . | 21 75 | 22 50 |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 50 | 13 — |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 12 50 | 12 75 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. , | 790 — | 792 — |
| Zakładu kredytowego . . | 204 60 | 204 80 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 338 — | 340 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1936 | 1940 |
| „ rządowej fr. a. . . | 256 — | 256 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 156 75 | 157 25 |
| „ Południowej . . . | 75 50 | 75 75 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 243 75 | 244 25 |
| „ Czerniowieckiej . . | 119 50 | 120 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 108 — | 108 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 114 50 | 115 — |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 111 50 | 112 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 98 50 | 99 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 100 — | 101 — |
| „ Cisańskiej . . . . | 174 — | 174 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 103 75 | 104 25 |
| „ Franciszka Józefa . | 127 50 | 128 — |
| Banku anglo-austryackiego | 85 50 | 86 — |
| Zakładu kredytowego węg. | 189 75 | 190 — |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

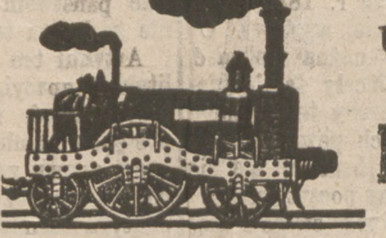
| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 96 — | 97 — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 68 75 | 69 — |
| „ państwowej 500 fr. | 154 — | 155 — |
| Emisya z r. 1867 . | 145 — | 147 — |
| „ południowej 500 fr. | 110 40 | 110 70 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ płn. c. Fer. 100 złr. m.k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ 100 złr. w a. | 98 — | — — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 105 — | 105 50 |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | 87 — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 50 | 101 — |
| Emisya II. . . . | 99 75 | 100 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 76 30 | 76 60 |
| Emisya z r. 1867 . | 74 — | 74 50 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 — | 64 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 75 20 | 75 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 88 — | 89 50 |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie koreny . . . | 5 69 | 5 71 |
| „ dukat na wagę | 5 69 | 5 71 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 63 | 09 64 |
| Suweryny angielskie . . | 12 05 | 12 15 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 86 | 09 90 |
| Srebro . . . . . . | 105 45 | 105 65 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 59 30 | 59 40 |
| Rubel pap. . . . . . . | 1 20 | 1 20" |
| **Lwów** 20 grud. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 54 | 5 65 |
| „ cesarski . . . . | 5 60 | 5 70 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 70 | 9 90 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy . . . | 1 20 | 1 22 |
| Marki (100) . . . . . | 58 70 | 59 70 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 | 84 75 |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 35 | 79 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 — | 89 90 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 80 | 86 70 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 242 50 | 245 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 118 50 | 121 — |
| „ Banku hipot. gal. | 240 — | 243 — |

**Warszawa** 19 grud.

| | rub. kop. (płacą) | rub. kop. (żądają) |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej seryi . | 99 85 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 99 85 | — — |
| kupon . . | 196⅘ | — — |
| „ „ nowe . | 97 55 | 97 85 |
| kupon . . | 245⅗ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 85 45 | 85 75 |
| kupon . . | 020 | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 236 — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | 227 — | — — |

ces. król. uprzyw.

## Kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Nr. 11888 z r. 1877. (3081)

# Obwieszczenie

Dla ochrony przeciw wpływom powietrza przy używaniu otwartych wozów dla transportu zboża, owoców strączkowych, produktów mielonych i ziarn olejnych w ruchu związkowym dodane, względnie wynajęte będą na czas trwania przewozu od 1go stycznia p. r. aż nadal na żądanie dotyczących osób odsyłających w naszych stacyach nakrycia wozowe, o ile takowe są w zapasie.

**Za każde takie nakrycie wozowe,** którego dostawę odsyłający w liście frachtowym uwidocznić musi, obliczoną będzie **należytość za pożyczenie „jedną markę" za każde rozpoczęte 225 kilometrów całej przestrzeni transportowej** we wszystkich tych wypadkach, gdzie nakrycie towarów i obliczenie frachtu za takowe wedle wyższej klasy taryfowej A w liście frachtowym wyraźnie nie jest przepisanem.

Obliczenie frachtu wedle klasy A następuje tylko tak długo, jak odpowiednia taryfa na to istnieje, zresztą tylko od kolei do kolei względnie do ostatniej stacyi połączającej czyli związkowej.

Osobie posyłającej przysługuje także prawo do dostarczenia od siebie potrzebnych nakryć, pod którym to względem obowiązujące są dotyczące normy odpowiednich taryf związkowych.

Wiedeń, dnia 15 grudnia 1877 r.

**Generalna Dyrekcya.**



Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.